

Jednostka vs. wspólnota – czy nieuchronny konflikt? O książce Michaela Sandela „Tyrania merytokracji”

Książka, jak i sama postawa autora zasługuje na uwagę i docenienie, bo w sposób klarowny porusza zagadnienia, o których niekiedy nie chce się słyszeć – moralność w polityce i etyczne granice rynku - pisze Agnieszka Tarnowska o książce Michaela Sandela „Tyrania merytokracji”

Prof. Michael J. Sandel, wykładowca filozofii politycznej Uniwersytetu Harvarda, przedstawia genezę merytokratycznego projektu oraz jego klęskę z pozycji beznamiętnego obserwatora i amerykańskiego obywatela. Świadczyć ma o niej upadek myślenia o wspólnym dobru, społeczna polaryzacja oraz dominujące w relacjach międzyludzkich – gniew i wzajemna niechęć.

Czemu jednak za przyczynę tego stanu rzeczy, wini Sandel merytokrację, a więc przekonanie, że na stanowiska uważane za szczyt kariery w demokratycznym społeczeństwie wdrapią się ci, którzy ukończą najlepsze Uniwersytety i swoimi zasługami zapracują na prestiżowe miejsca pracy? Czy to aby nie paradoks?

Czy tylko problem Ameryki?

Choć książka amerykańskiego filozofa polityki, to głos z wnętrza amerykańskiego życia publicznego i obywatelskiego (*civic society, civic life, civic virtue* to ważne zagadnienia dla przedstawicieli nurtu komunitarian, do których autor książki należy) można znaleźć w niej szeroką diagnozę „chorób” toczących zachodnie demokracje od długiego czasu. Należą do nich z pewnością – odmieniany przez wszystkie przypadki – populizm czy społeczna polaryzacja, o których pisali Joseph Weiler, Yascha Mounk, Matthew Goodwin i Roger Eatwell.

*Kontekst amerykański
przynosi wgląd do smutnej
rzeczywistości, która
naznaczona jest oszustwami i
bardzo niejasnym procesem
rekrutacji, w której szanse
mają jedynie najzamożniejsi*

Spektrum przyczyn,
które się na nie
składają obejmuje
również zagadnienie
merytokracji, która
poprzez swój
pozornie
demokratyczny
charakter awansu
społecznego

wyrażany najczęściej przez przywódców politycznych, jak cytowany przez autora Barack Obama, w słowach „Dasz radę, jeśli spróbujesz” organizowała społeczną motywację doby neoliberalnych przemian II połowy XX wieku (Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii, Ronald Reagan w Stanach Zjednoczonych). Kontekst amerykański przynosi w tym aspekcie wgląd do smutnej rzeczywistości, która naznaczona jest oszustwami i bardzo niejasnym procesem rekrutacji, w której szanse na dostanie się na prestiżowy Uniwersytet z czołówki Ivy League mają jedynie studenci pochodzący z najzamożniejszych rodzin.

Książkę otwiera opis skandalu jaki wybuchł na Harvardzie po wyjściu na jaw informacji o sfinansowaniu miejsca na uczelni publicznej dzieciom dzięki zamożności ich rodziców. W tym kontekście Sandel formułuje szereg niezwykle interesujących rozwiązań, które mogłyby uczynić otrzymanie miejsca na Uniwersytecie bardziej sprawiedliwym, a do jednej z takich instytucji zalicza... losowanie.

Argumentacja stojąca za jego punktem widzenia jest bardzo przekonująca. Chcąc ująć rzecz uczciwie, autor książki analizuje przy tym cztery słabe strony swojej koncepcji i potencjalne głosy krytyki ze strony oponentów. To zresztą niejedyne recepty jakie formułuje w celu przewyciężenia stanu atrofii życia obywatelskiego i faktycznego porzucenia namysłu nad dobrem wspólnym. Na ostrzu swej krytyki stawia niekontrolowane rynki finansowe zagrażające państwowym gospodarkom czy mechanizm spekulacji, które celem poskromienia proponuje obłożyć stosownymi podatkami. Te ostatnie obok losowania w drodze rekrutacji na Uniwersytety, to jedynie dwa z wielu wizjonerskich i odważnych rozwiązań, które autor książki poddaje pod rozważę, opierając je na bardzo mocnych podstawach etycznych, moralnych i filozoficznych.

Wracając jednak do merytokracji i jej źródeł, Sandel przeprowadza niezwykle interesujący wywód wprowadzający w jej współczesną, XX-wieczną wersję, a mającą swoje najgłębsze korzenie w protestanckiej etyce pracy, providencjalizmie, Bożej łasce i drodze prowadzącej do zbawienia poprzez ciężką pracę i życiowe powodzenie. Równocześnie jednak charakterystyczny dla amerykańskiej teologii sukcesu sen – „od pucybuta do milionera”, który ochoczo czerpał z religijnych źródeł

Sandel na ostrzu swej krytyki stawia niekontrolowane rynki finansowe czy mechanizm spekulacji, które proponuje obłożyć stosownymi podatkami

(America is great because America is good) utożsamia indywidualny sukces i zasługi z ciężką pracą oraz zawdzięczaniem wszystkiego sobie samemu.

Na nic przyrodzony talent, który otrzymaliśmy dzięki szczęściu, losowi, przypadkowi, Bożej łasce. Na nic wszelkie wspólnoty, a u końca społeczeństwo, które pomagają nam się kształcić, doceniają nasze zdolności, chcą korzystać z naszych talentów. Brak tej świadomości przyczynia się do erozji wspólnoty, a w konsekwencji rozwarstwień społecznych, gdyż jako ludzie przestajemy bądź w ogóle nie czujemy się za siebie nawzajem odpowiedzialni. To napędza wrogie nastroje, poczucie bycia pozbawionym politycznej reprezentacji i staje się paliwem raketowym populistycznej retoryki.

Pytanie o wzajemną odpowiedzialność otwiera oczywiście szereg pytań o jej granice, skalę i wyjściowe sytuacje, które przyczyniły się do ich zaistnienia, od których autor książki nie ucieka, a omawia dla czytelnika w całej rozciągłości swobodnie czerpiąc z rozważań Platona, Arystotelesa, Kanta czy Hegla. Dla lepszego poznania poglądów autora w kwestii relacji między życiem społecznym i politycznym a moralnością, warto sięgnąć także po inne jego publikacje – „Czego nie można kupić za pieniądze? Moralne granice rynku”, „Sprawiedliwość.

Jak postępować słusznie?”, „Przeciwko udoskonalaniu człowieka. Etyka w czasach inżynierii genetycznej”, „Liberalism and the Limits of Justice” czy „Democracy’s discontent”.

W ujęciu komunitarian, to kim jesteście, to nie tylko kwestia indywidualnego wyboru, a pochodna kontekstu znaczeniowego wspólnot

Jak wspomniałam powyżej Michael Sandel to przedstawiciel nurtu filozoficznego komunitarian obok Michaela Walzera, Charlesa Taylora,

Alasdaira MacIntyre’a czy Amitaia Etzioniego. Nurt zrodził się w latach 80. XX wieku jako odpowiedź na „Teorię sprawiedliwości” zaprezentowaną przez Johna Rawlsa, amerykańskiego filozofa polityki w 1971 roku, czerpiącego z deontologicznej etyki Kanta. Komunitaryści to zwolennicy koncepcji „ja usytuowanego”, zakorzenionego we wspólnotach, którzy sprzeciwiają się sposobowi myślenia zaproponowanemu właśnie przez Rawlsa, tzw. „ja nieusytuowanemu” wraz z postulowaną przez niego wizją zasłony niewiedzy, która zagadnienia talentu, warunków wyjściowych – pochodzenia i zamożności – a więc wszystkiego tego co organizuje namysł Michaela Sandela w omawianej książce pozwala za nią ukryć. W ujęciu komunitarian, to kim jesteście, to nie tylko kwestia indywidualnego wyboru, a pochodna kontekstu znaczeniowego wspólnot, w których wychowywaliśmy się, dorastaliśmy i funkcjonujemy. To tło pozwala – jak wierzę – w pełni dostrzec, że fundamentalne dla społeczeństwa obywatelskiego zagadnienia sprawiedliwości i dobra wspólnego są naruszane przez imperatywy merytokracji i przyczyniają się do głębokich rozwarstwień, które nie służą autentycznemu rozwojowi.

Uzbroić się w pokorę

Niewątpliwym atutem tej książki jest bezkompromisowe zdawanie sprawy z otaczającej rzeczywistości, której kształt jest niezadawalający (patrząc z perspektywy pogłębiających się nierówności majątkowych, erozji wspólnego dobra i kierunku w jakim zmierzają projekty polityczne) przy jednoczesnej odwadze, intuicji i świadomości tego, co należy zrobić, aby ten stan rzeczy zmienić i kierować się ku dobru, do którego droga prowadzi przez poszerzenie spojrzenia na więcej niż indywidualny sukces.

Globalizacja przyczyniła się do pogłębienia społecznych nierówności, choć najgorętsi orędownicy zapewniali o odwrotnej logice

Globalizacja, którą Sandel poddaje w książce krytyce, przyczyniła się do pogłębienia społecznych nierówności, choć najgorętsi

orędownicy zapewniali o odwrotnej logice, która miała ją napędzać. Z tego punktu widzenia książka, jak i sama postawa autora zasługuje na uwagę i docenienie, bo w sposób klarowny porusza zagadnienia, o których niekiedy nie chce się słyszeć – moralność w polityce i etyczne granice rynku? A komu to potrzebne? By sparafrazować pewną bohaterkę rozlicznych memów podawanych niegdyś od użytkownika do użytkownika w polskich mediach społecznościowych. Tymczasem okazują się to być zagadnienia fundamentalne i niebłahe, od których zależy kształt rynków finansowych, postawa względem dóbr

doczesnych, możliwość ometkowania ceną nieomal wszystkiego co się rusza i stoi, a w konsekwencji nasze codzienne życie i relacje międzyludzkie.

Sandel nie ma jednak wątpliwości – ludzie nie są aniołami i się nimi nie staną. Regulacje prawne też w tym nie pomogą. Jak każdy wytwór ludzkich myśli i rąk są niedoskonałe, ale mogą pomóc by pracę i ludzkie życie uczynić godnymi. Tylko tyle i aż tyle.

Agnieszka Tarnowska

Michael Sandel „Tyrania merytokracji”, wydawnictwo PWN 2020